Nr. 279. Kraków, Piątek dnia 7 Grudnia 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:

Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:

W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka, p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cent.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Kraków, dnia 6 grudnia.

Przywilej kolei północnej ces. Ferdynanda.

II.

(§) Wzmagający się z każdym prawie rokiem ruch przewozowy wymaga nieodzownie rozszerzenia dworców kolejowych, pomnożenia szyn, do przesuwania wagonów służących, budowy magazynów i składów a wreszcie odpowiedniego powiększenia personalu, zajętego przyjmowaniem i ekspedycyą przesyłek. Są to wymagania tak naturalne i z logiczną konsekwencyą z zwiększonego ruchu wynikające, że dowodzić ich konieczności byłoby nawet śmiesznem i dlatego poprzestajemy na wyszczególnieniu tych braków, jakie Towarzystwo przemysłowe w Biały-Bielsku w memoryale swoim przytacza, nadmieniając z naszej strony, że wszystko to, co w Bielsku zauważano, da się małemi nader zmianami powiedzieć i o innych stacyach kolei północnej ces. Ferdynanda, po większej części, jeszcze gorzej uposażonych.

We wszystkich powyżej wytkniętych kierunkach kolej północna bardzo wiele pozostawia do życzenia, a cała gospodarka jej przejęta jest duchem, tak przeciwnym zasadom racyonalnego postępu i zastosowania się do potrzeb czasu i miejsca, że słusznie powątpiewać należy, czyli w razie odnowienia koncesyi nastąpiłaby zmiana. I tak np. dla braku dostatecznej ilości szyn wyładowanie nadeszłych towarów postępuje bardzo powoli, a często się zdarza, że gdy furmanki po odwiezieniu części ładunku wracają po resztę, wagon nie znajduje się już na dawnem miejscu, co daje powód do nowej zwłoki. W magazynach nie można ani części nadchodzących przesyłek pomieścić, tak, że dość często złożonym być musi towar na wolnem powietrzu i traci na wartości z powodu szkodliwych wpływów atmosferycznych. Awiza, zawiadamiające stronę o nadejściu przesyłki, doręczane bywają nieraz zbyt późno, a dzień doręczenia, chociażby przypadał na niedzielę lub święto uroczyste, wliczanym bywa zawsze w termin trzydniowy do odbioru zastrzeżony, poczem wypada zapłacić bardzo wygórowane składowe. Natomiast, gdy chodzi o dostawę nadanej przesyłki na miejsce przeznaczenia, zastrzega sobie kolej północna tak długi termin, że przy mniejszych odległościach snadnie możnaby prędzej transport wykonać starodawnym sposobem t. j. najętemi furmankami. Prócz tego, nadanie przesyłki połączone jest z tak rozwlekłą manipulacyą i tyle wymaga straty czasu, że całe postępowanie zarządu kolejowego robi wrażenie, jak gdybyśmy znajdowali się jeszcze w pierwszych latach po wynalezieniu środków komunikacyjnych, siłą pary poruszanych, kiedy wszystko już z natury rzeczy było nierozwinięte i niedołężne.

Bezpieczeństwo przesyłek transportowanych koleją północną jest również nader problematyczne, gdyż w ostatnich szczególnie czasach, głównie przy transportach wełny, wydarzały się kradzieże, a gdy odbiorca brak wcześnie spostrzegł, przy świadkach skonstatował i o tem kolei doniósł, to spisano z nim wprawdzie protokół, lecz innej satysfakcyi, pod pozorem, że sprawa musi być poprzednio dokładnie zbadaną, że nie wiedzieć na której stacyi kradzież popełniono itp., odmówiono. Postępowanie takie naraża obrót handlowy na wielką szkodę, bo trudno żądać od odbiorcy towarów, aby procesa z kilkoma kolejami prowadził, lecz przeciwnie szkoda, z kradzieży wynikła, wynagrodzoną być winna przez tę kolej, która przesyłkę na miejsce przeznaczenia odstawia z ewentualnym regresem do innych kolei, od których przesyłkę odebrała. Tego naturalnego i ściśle prawnego rozumowania kolej północna wzbrania się uznać, a tem samem w większej części wypadków pozbawia poszkodowanego wszelkiego wynagrodzenia, bo o kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt guldenów przy naszem postępowaniu sądowem, z zeszłego stulecia się datującem, nikt prawie poza miejscem swego zamieszkania, procesów zawiłych, urozmaiconych słuchaniem świadków, znawców, przysięgami uzupełniającemi, głównemi i szacunkowemi, popierać nie będzie.

Co do cen jazdy osobowej wystarczy nadmienić, że np. w Belgii cena jazdy I klasą tyle zaledwie kosztuje, co przejażdżka w wagonach III klasy kolei północnej ces. Ferdynanda. O bilety powrotne do wszystkich i z wszystkich większych stacyj, o pojedyncze lub kombinowane książeczki jazdy *(Rundreisekarten)* nikt się w dyrekcyi kolei żelaznej na seryo nie troszczy, a kraj nasz przez szanownych potentatów tej kolei traktowanym był zawsze po macoszemu. Zarząd kolei północnej nie lubi widocznie przysparzać sobie kłopotu znaczniejszą liczbą podróżnych, którzyby narzekali na rozliczne niedogodności jazdy, zapełniali księgi zażaleń po stacyach itd. i chętnie rezygnuje na ten dochód, by spokojniej ściągać sowite opłaty za transport towarów i płodów surowych, z któremi przynajmniej w drodze nie ma się wiele zachodu, a na stacyach końcowych z niezadowolonym odbiorcą uporać się łatwiej.

O taryfach przewozowych kolei północnej odnośnie do transportu przesyłek towarowych pomówimy oddzielnie, bo kwestya ta wymaga więcej szczegółowego traktowania.

Krytyka i historya.

Krytyka rozbiera przedmiot, ocenia, określa, wydaje o nim sąd — albo go druzgoce, rozwala i niszczy, uwydatniając ujemną stronę a przemilczając dodatnią. Oto jest działanie krytyki. Wszelki przewrot w dziedzinie, tak naukowej jak społecznej, poprzedzony jest rozbiorem tego co jest, aby go módz bezkarnie odrzucić. Krytyka jest więc główną dźwignią przewrotów, najczynniejszym działaczem rewolucyjnym.

Historyi zadaniem jest: odbudowanie przeszłości na pewnych danych, odtworzenie jej tak w całości, jak w szczegółach. Do wykonania takowego dzieła trzeba przedewszystkiem sił dodatnich: zamiłowania przedmiotu, wiary w konieczność bytu, zbadanie źródeł dla czego takowy a nie inny organizm powstał z takowych a nie innych pierwiastków, oraz schwycenie tej wielkiej syntezy dziejowej, która wytwarza odrębność narodów, zakreśla im posłannictwo i wskazuje drogę owego. Czy odbudowanie gmachu przeszłości dziejowej może się spełnić za pomocą li tylko krytyki? zaiste nie! Dzieje narodu, skreślone analitycznie, są strupieszałym obrazem przeszłości; życia tam nie dopatrzyć, wszystko jest na okruchy świętokradzką ręką rozdrobione, o całości niema mowy, tej krytyka nie ujęła.

Mamy wiele krytycznych poglądów na dzieje polskie, ale księgi dziejowej nie posiadamy. Najgłówniejszą przyczyną tego niedostatku jest zajęcie się polityką wszystkich pisarzy; każden polityk, biorąc pióro w rękę, uważa dzieje jako dogodne narzędzie do przeprowadzenia swego osobistego poglądu. Sumienne badanie takowych może zaprowadzić autora wbrew w przeciwną stronę założenia swego politycznego. Dziejopisarz, aby nie zboczyć z drogi prawdy, musi nakazać milczenie swym przekonaniom a zwłaszcza sympatyom, musi to swoje pozostawić na boku, prawdy nigdy nie przemilczeć, wszystkie strony dziejowych wypadków wyświecić.

O ile krytyka nie może być celem dziejopisarza i drugorzędne miejsce zajmuje, o tyle ściśle się trzyma z polityką i łącznie z nią działa; każdy bowiem obecny ruch stoi na gruzach przeszłego, stąd właśnie powstał u nas ten prąd krytyczny, który, gdyby się tylko ograniczał na przygotowaniu, że tak powiem, świeżej roli pod nowy zasiew, byłby wielce użytecznym. Niestety! przekroczył ową granicę i unicestwił przyszły plon, rzucając szkodliwe ziarna: zniechęcenia — obrzydzenia — pogardy dla swej dziejowej przesłości! To strupieszałe i przegniłe ziarno, gdyby było rozsiewane, w imię przewrotu, roznamiętnioną i zrozpaczoną dłonią, byłoby bez porównania mniej niebezpieczne, ale ono pada z poważnych rąk, tak zwanych konserwatystów, którzy z pozorną powagą i spokojem sieką na śmierć matkę Ojczyznę! Czy ten prąd, porywający niemal całą inteligencyę, nie jest ten sam, który w imię wolności zaprowadza absolutyzm, a w imię równości pożogę i zniszczenie? Nie chodzi tu bowiem o miano, ale o samą treść. Bezwarunkowa krytyka dziejowej przeszłości narodu jest jego zniszczeniem, podkopując korzenie, wywraca się całe drzewo. Czy jest konserwatystą w ścisłem znaczeniu wyrazu, ten, który zuchwałą ręką rozdziera na szmaty przeszłość dziejową? „Czcij ojca i matkę twoją, abyś długo żył“, takie jest Boże przykazanie, które się nie ogranicza do kółka rodzinnego, ono ma najobszerniejsze znaczenie: nie ma przyszłości bez przeszłości!

Dzieje narodu kreślić z przekonaniem a raczej z uprzedzeniem, że w nich nie ma wyższej przewodniej myśli, to tyle, co ich unicestwić, a więc uniemożebnić odrodzenie takiego to potwornego organizmu.

Czy takie uleganie przewrotnemu prądowi nie jest dowodem chorobliwego usposobienia obecnego pokolenia? Zwrot przeciwny kierunkowi dotąd obranemu byłby powrotem do normalnego stanu; trzeba siły, żeby go uskutecznić, a siła czerpie się jedynie w zamiłowaniu przedmiotu.

Kto wie, może się znajdzie sumienny dziejopisarz, który wykaże błędne zapatrywanie się na dzieje Polski, może zdoła przekonać, że swobodne instytucye nie mogły być jedyną przyczyną upadku kraju, chociażby nawet wśliznęły się niektóre nadużycia, jak wszędzie, gdzie ludzie działają; że one były główną dźwignią wzrostu potęgi i rozwoju narodu polskiego, przyciągając doń ludy zasadami braterstwa chrześciańskiego; że upadek kraju spowodowany był dwoistem działaniem: zewnętrznem, przez trzech wrogich sąsiadów, którzy się porozumiewali na naszą zgubę; oraz parciem prądu nowotnego, nam wręcz przeciwnego. Wewnętrznem rozluźnieniem moralności i religii, a to złe nie miało źródła w instytucyach Rzeczypospolitej, ale w rozczłonkowaniu społeczeństwa wskutek reformacyi, wzmocnionej w ostatniej epoce zachodnim prądem przewrotu.

Z tego stanowiska na dzieje patrząc, spostrzega się niezmiernie rozszerzony widnokrąg, opromieniony świętą wiarą; wypadki dziejowe przedstawiają się w zwykłym wątku logicznym, a działanie i ruch w ładzie sobie właściwym. Zamęt tam tylko, gdzie odstępstwo od ducha, który okrąża cały organizm; u źródła wszystko czyste i świetlane jak prawda Boża.

„Nie przyszedłem zniszczyć zakon, ale go dopełnić!“ Te słowa wyrzekł największy reformator, jaki kiedykolwiek istniał; a my za jego przykładem kornie czoło schylać powinniśmy przed naszą przeszłością, naszym zakonem narodowym, aby wydobyć zeń naukę na przyszłość, oddzielając starannie plewy od ziarna, aby młode umysły nie zaprószać onemi i nie służyć pomimowolnie naszym wrogom przygotowując pokolenie ostudzone, zniechę-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 6 grudnia 1883.

Wspomnienie o Mickiewiczu.

ODCZYT

P. MICHAŁA ŻMIGRODZKIEGO

na wieczorku Mickiewiczowskim,

odbytym w Czytelni w Wadowicach 29 listopada 1883 roku.

2 (Dalszy ciąg).

Na uniwersytecie wileńskim ścierały się dwa kierunki: naturalistyczny, pod wodzą Śniadeckiego, i humanitarny, pod wpływem Grodka, który ostatecznie wymógł to, iż na 20 uczniów seminaryum nauczycielskiego 6 miało się oddawać naukom humanitarnym. Walka tych dwóch prądów odbija się w tej pieśni w kilku strofach. Taką jest pełna uroku i młodej werwy żartobliwa strofa, w której poeta, na dowód mądrości a na egzaminie z chemii, każe wyciągać „pierwiastek słodyczy z lubych ust“, za pomocą jakiej retorty nie wymienia — następnie: „Kto metal kwasi, pali, skwasi metal i czas“ — a bardzo ważną strofą jest: „Dziś gdy chce ruszać światy jego Newtońska mość — niechaj wprzód policzy braty i niechaj powie dość“. — Nie wolno zasklepiać się w nauce dla samejże nauki — bośmy naszą pracę winni ludzkości, której byt tu na ziemi jest pełen męczarni i bolu. Zresztą wolno! lecz niech ten uczony wprzód zaradzi cierpieniom ludzkości, cierpieniom braci swoich — takby mógł powiedzieć: „dosyć zrobiłem“.

Tegoż charakteru jest również strofa:

Cyrkla wagi i miary
Do martwych użyj brył,
Mierz siły na zamiary,
Nie zamiary wedle sił

Ah! przychodzę do strofy tak często i tak ostro napastowanej — posądzono Mickiewicza, iż radzi rzucać się na słońce z motyką. Inne jest znaczenie tego ustępu, każdy naród, równie jak każdy człowiek ma pewną sumę potrzeb i funkcyj, które muszą być zaspokojone, jeżeli stan tego człowieka, lub narodu, ma być normalnym. Ktoby używał pokarmu bez napoju, lub przeciwnie, ten musiałby zachorować. Również i w narodzie nie wolno rozwijać wyłącznego jakiegoś kierunku, chociażby jak najbardziej szlachetnego, bo to społeczeństwo będzie chore jednostronnością. We wszystkich kierunkach musi być życie — wszystkie funkcye muszą być w ruchu, *wedle ogólnego stanu sił organizmu.* Najlepszym przykładem tego był właśnie uniwersytet wileński. Wszystko tam było, co uniwersytetowi potrzebnem było, aczkolwiek wszystko w dość małych rozmiarach. Pp. medycy, zaśmiejecie się, gdy powiem, iż ta klinika, z której wyszło tylu zdolnych lekarzy, liczyła tylko 16 łóżek. Pp. filologowie, historycy i prawnicy, zadziwicie się, gdy powiem, że biblioteka uniwersytetu nie przenosiła 30,000 tomów, a jednak tacy uczeni wyszli z tej szkoły. Słowem uniwersytet ten miał to wszystko, co było najbardziej koniecznem, lecz że to było we wszystkich kierunkach prowadzonem, dla tego ta szkoła dała taki zastęp ludzi głębokiej nauki i silnego charakteru. Mickiewicz ten uniwersytet miał przed oczyma ten podział sił na bardzo liczne kierunki, widział, jak taka praca zbawiennie działa, i to właśnie jest treścią słów: „mierz siły na zamiary, nie zamiar wedle sił.“

W końcu woła poeta:

Hej użyjmy żywota,
Wszak żyjem tylko raz...
Tu stoi czara złota,
A wnet przeminie czas.

A biada temu, kto ku tej czarze nawet nie sięgnął, a hańba temu, kto ją chciwie ku ustom swym niósł, lecz w połowie drogi upuścił ją z ręki, a ona mu u nóg bryznęła w kawałki.

Krew stygnie, włos się bieli,
W wieczności wpadniem toń!

O tak! lecz są dwie wieczności — jedna ciemna jak grób, a na jej progu Bóg spotyka ludzi wyrokiem sądu i strąca do nicości — lecz druga jest jasną, bo w niej Bóg tych, którzy do dna wypili swą czarę złotą uznaje dziećmi swemi i każe im świecić nad ich narodem, jako plejada pełnych blasku gwiazd.

Taką plejadą na niebie polskim są Filareci. Weźcie ich listę i nie patrząc, połóżcie palec na niej a traficie na imię człowieka znanego, jeżeli nie w całej Europie, to w całym kraju. Oto jak dotrzymała danego słowa ta garstka ówczesnych młodzików.

Wiecie panowie, iż wkrótce to zacne kółko przeniósłszy męczarnie śledztwa i więzienia było rozbite, rozsiane po świecie. Mickiewicz z kilku kolegami znalazł się w Petersburgu a to w kołach najwyższego towarzystwa, przyjmowany wszędzie z zapałem, niemal psuty, odzywały się nawet głosy, iż on o kraju zapomniał. Na to niech wam odpowie Konrad Walenrod, pisany w tej epoce, niech odpowie ta scena, w której Konrad śpiewa balladę „Alpuhara“, a potem woła:

Tak to przed laty mścili się Maurowie,
Wy chcecie wiedzieć o zemście Litwina,
Cóż? jeśli kiedy uiści się w słowie
I przyjdzie mieszać zarazę do wina...
Ale nie! o nie — dziś inne zwyczaje.
Książe Witołdzio, dziś litewskie pany
Przychodzą własne oddawać nam kraje
I zemsty szukać na swój lud znękany!
Przecież nie wszyscy — o! nie, na Peruna!
Jeszcze są w Litwie, jeszcze wam zaśpiewam.
Precz mi z tą lutnią, urwała się struna,
Nie będzie pieśni, ale się spodziewam,
Że kiedyś będę. . . . .

Nawet i wtedy, gdy opuściwszy salony Petersburga, przebiegał urocze kraje południa, nawet i wtedy nie opuściły go myśl o kraju i tęsknota za nim, wytężał słuch w ciszę by usłyszeć głos z Litwy: „...jedźmy, nikt nie woła....“

. . . .

Polały się łzy me czyste rzęsiste,
Na moją młodość górną i chmurną.

(Dalszy ciąg nastąpi).

cone i wyjałowione bezwzględną i epileptyczną krytyką. *Z nad Styru.*

KRONIKA.

Kraków d. 6 grudnia.

Zima upomniała się wreszcie o swoje prawa. Wczoraj od południa pruszył śnieg, gnany silnym wiatrem; dzisiaj zaś mróz kilkustopniowy ściął powierzchnię ziemi; promienie słoneczne daremnie walczyły z nim przez dzień cały o... władzę — skorzystaliśmy wszakże z tego, bo cały ten pierwszy dzień zimowy jaśniał nam piękną pogodą.

Panna Józefina Reszkówna przybyła wczoraj wieczornym pociągiem z Poznania do naszego miasta.

P. Stanisław Konopka — deklamator polski, o którego występach na prowincyi donosiły już dzienniki, wydając o nich jak najlepsze świadectwa — przybył do Krakowa, gdzie w poniedziałek da występ na dochód tutejszego Towarzystwa Opieki Weteranów z roku 1831. P. St. Konopka wygłosi z pamięci następujące utwory: 1) „Czatterton" — akt III; 2) „Grób Agamemnona" Słowackiego; 3) „Modlitwę więźnia" Ujejskiego: 3) „Natura wyciąga wilka z lasu" Syrokomli; 5) „Pogrzeb Kościuszki" Ujejskiego. We środę da p. Konopka drugi występ i deklamować będzie również z pamięci „Uriel Akostę", dramat w pięciu aktach. — Nie wątpimy, że publiczność nasza licznem zebraniem da wyraz szczerego zainteresowania się tak talentem pierwszego deklamatora polskiego jak i celem patryotycznym, na który przeznaczył p. Konopka swój pierwszy występ w Krakowie.

(S) **Na wczorajszym wieczorku** w Kole literacko-artystycznym odczytał p. Bartoszewicz najnowszą nowelę Michała Bałuckiego p. t. „Dwie wizyty Jego Ekscelencyi," która to praca ogólnie się podobała.

Następnie wygłosił artysta malarz p. Saturnin Świeżyński wiersz własny p. t. „Dumania starca". Jak za dobre wygłoszenie, jako też i za pełen patryotycznej myśli poemat zbierał sędziwy autor huczne oklaski.

Na pomnik Mickiewicza nadesłał do rąk Prezydenta miasta p. L. Grabski z Inowrocławia 120 Mrk. jako „składkę zebraną od obywateli Kujaw, na pomnik Mickiewicza podczas obchodu w dzień 29 listopada". Kwotę tę wymieniono na 70 zła. 98 ct. i złożono na książeczkę tutejszej Kasy Oszczędności, oznaczoną Nrem 62243. W miesiącu listopadzie b. r. złożył również na powyższy cel pewien doróżkarz krakowski kwotę 40 ct.

W dworcu kolei żelaznej, o godzinie 6½ wieczorem dnia wczorajszego, wybuchł ogień powtórnie w pawilonie I-szej klasy, a to wskutek zapalenia się belek sufitowych od komina. Straż pożarna ogień ugasiła. Na miejscu wypadku była obecną straż policyjna i pogotowie wojska liniowego.

W sprawie wodociągów krakowskich. Wiadomo zapewne czytelnikom dzienników wiedeńskich, iż Wiedeń doznaje obecnie ogromnego niedostatku wody; tak bowiem ze źródeł górskich, jak i pomp w Pottschach, dopływ razem czyni dziennie zaledwie po 450000 wiader, czyli po 25470 metrów sześciennych, z czego przy ludności 800000 wypada po 32 litry na głowę, gdy najskromniejsze wymagania higieniczne ilość dzienną dla jednego człowieka na 100 litrów podają. Nieobojętną będzie przeto zapewne wiadomość dla mieszkańców Krakowa, że mimo tego, iż z wyjątkiem dwóch dni 9 i 12 bardzo słotnych z opadem 32·3 milimetrów, reszta listopada b. r. była sucha (z opadem 16 milimetrów), źródła regulickie, według postrzeżeń przez P. Kirschnera codziennie robionych, wydawały ciągle prawie jednaką ilość wody, a tem samem odpowiadają pierwszemu warunkowi dla wodociągów. Mimo tego podkomisya wodociągowa, idąc za zdaniem geologów, postanowiła upraszać P. Kirschnera i nadal o codzienne postrzeżenia, by jak najdokładniej przekonać się o stałości zdrojów przerzeczonych, bez czego nie możnaby przystąpić do budowy tak kosztownego i na wieki obliczonego dzieła, jakiem będzie niezawodnie wodociąg regulicki.

Stowarzyszenie dla wsparcia izraelickich rękodzielników obchodziło w niedzielę 2-go b. m. 10-letnią rocznicę swego istnienia bankietem urządzonym w lokalu swoim. W obec licznie zgromadzonych zagaił wieczór prezes towarzystwa, radca miejski p. Mirtenbaum, który w jędrnej mowie wskazał na ważność stanu rzemieślniczego, służącego społeczeństwu nie lichwą, ale uczciwą i rzetelną pracą. Zakończył odezwę, pełną zachęty, by PP. członkowie, oparci na zasadach narodowych, i w życiu publicznem zajęli stanowisko, godne oświeconych obywateli. P. dr Warschauer, wykazawszy ważność nowej ustawy przemysłowej, zachęcał obecnych, by w związkach i cechach przemysłowych gorący brali udział, jak w ogóle we wszelkich sprawach narodowych, wskazał następnie na zgubny wpływ gazet niemieckich, wypowiadając życzenie, by dzienniki centralistyczne, w rodzaju „Neue fr. Presse", były traktowane, jak na to zasługują. Huczne oklaski obecnych były bardzo wymowną odpowiedzią na patryotyczne słowa mowcy. Były jeszcze toasty pp. Mirtenbauma, dra Krongolda, Schenkera, urzędnika bankowego, Brummera, Aplera i Wechslera, które zakończyły się toastem staropolskim p. dra Warschauera: Kochajmy się!

Tow Drukarzy Krakowskich „Ognisko" urządza w swoim lokalu wieczorek muzykalny dnia 8 grudnia b. r. ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci i na dochód pomnika Adama Mickiewicza, pod kierunkiem Maryana Rudnickiego, z łaskawym współudziałem pp.: Jana Drozdowskiego, Zenoni-Kleczkowskiego i pp. Amatorów. Program jest następujący: 1) Słowo wstępne. 2) *Maryan*, a) „Obrońcy Wiednia", b) „Twórcy Epopei", chóry na 4 męskie głosy. 3) *Raff*, „Cavatina" (solo skrzypce, z tow. fortepianu) 4) *Moniuszko,* a) „Do Laury", b) „Improwizacya", solo tenor; poezya *A. Mickiewicza.* 5) *Grieg*, a) „Pochód nowożeńców", *Rubinstein* b) „Tarantella", solo fortepian, odegra p. J. Drozdowski. 6) *Studziński,* „Nocturn" kwartet męski. 7) *Mickiewicz*, deklamacya, wypowie p. Zenoni. 8) *Moniuszko*, „Guślarz i Dziewczyna", duet na sopran i alt; (z „Widmów" *Adama Mickiewicza*). 9) *Weber*, „Chór strzelców", poezya *A. Mickiewicza*.

W czytelni starozakonnej młodzieży handlowej odbył się d. 1 grudnia 1883 uroczysty wieczorek dla uczczenia rocznicy śmierci nieśmiertelnej pamięci Mickiewicza:

Odczyt p. Tillesa (O Mickiewiczu), deklamacya p. Mandelbauma („Wojna" z Konrada Wallenroda), i gra pp. Woźniakowskiego, Hirscha i Elzholza złożyły się na piękną całość, za co też nader licznie zgromadzeni członkowie czytelni amatorom hucznemi oklaskami podziękowali. Odśpiewanie pieśni narodowych zakończyło tę uroczystość.

Malarze nasi skarżą się na trudny zbyt ich produkcyj. Wśród wystaw zagranicznych rzadko wszakże natrafiamy zaznaczonemi polskie obrazy. Wiemy, że ze znacznemi kłopotami i zachodami jest połączonem wystawienie obrazu za granicą, tem mniej przekonani jesteśmy, że bardzo wiele jest do zrobienia na tem polu, obchodzącem zarówno chleb codzienny, jak i chwałę naszych artystów.

Uwagę tę nasuwają nam sprawozdania dzienników węgierskich o „węgierskim salonie," a mianowicie o niedawno (25 z. m.) otwartej drugiej seryi jesiennej wstawy w świeżym i miluchnym przybytku sztuki na Sugarut w Budapeszcie. Wystawa zajmuje 9 salonów, a obejmuje 314 okazów. Reprezentowanymi w niej są 60 malarzy węgierskich ze 126 dziełami; 39 malarzy niemieckich z 56 dziełami; 37 francuskich z 57 obrazami; 36 belgijskich i hollenderskich z 52 dziełami i 13 włoskich z 13 obrazami. Imię polskie spotykamy w tych sprawozdaniach raz tylko wspomniane — przy pochwałach oddawanych malarzowi z Odessy, p. Rouaud Franciszkowi, zrosyjszczonemu Francuzowi, uczniowi polskiego malarza Brandta.

Zachętą dla tej wystawy, jak to zresztą wypada dla salonu, są ogłoszone premia. Pierwsze z nich jest premium Towarzystwa Sztuk Pięknych (200 sztuk 10 frankowych dukatów) za pejzaż lub obraz domowego życia; drugie premium pana Ráth Jerzego (10 sztuk 15 frankowych dukatów) za obraz historyczny lub z życia społecznego; trzecie biskupa Ipólyi'ego 500 florenów za obraz treści historycznej węgierskiej. Każdy nadesłany obraz uważanym jest za ubiegający się o premium, jeśli go autor wyraźnie od konkursu nie wyłączy; pierwsze dwa premia są międzynarodowemi, trzecie zaś przedmiotem odnoszącym się niezbędnie do dziejów węgierskich.

Nie jest naszym celem dotykać choćby jednem słowem wewnętrznej wartości wystawy, powiemy więc jedynie, że spotykamy tam, wśród wymienionych, pierwsze imiona malarstwa niemieckiego i francuskiego i ceny zaznaczane przy obrazach po kilka tysięcy marek. Podnosimy to dlatego, aby wytknąć raz jeszcze pewne zaniedbanie z naszej strony, że mając w pobliżu, wśród, tyle sympatycznego dla nas, świata węgierskiego, otwartą drogę godnego współzawodnictwa międzynarodowego, nie korzystamy z niej wcale. Zadziwia nas to tembardziej, że światu artystycznemu naszemu w jego wierzchołkach nie jest obcą nadzwyczajna uprzejmość i gorące współczucie narodowe dla Polaków, tak prezesa Towarzystwa biskupa Ipólyi'ego, jak sekretarza Tow. malarza Telepy'ego, jako też w ogóle sfer artystycznych węgierskich.

Pogrzeb ś. p. Jana Pfeiffera, oficera 1-go pułku ułanów z 1831 r., o którego zgonie w dniu 2 b. m. donieśliśmy już, odbył się onegdaj we Lwowie. Oprócz stopniałej już bardzo garstki towarzyszy broni z r. 1831 zgromadziło się — jak donosi „Kuryer Lwowski" — liczne grono przyjaciół i uczniów zmarłego. Kapela „Harmonii" szła na czele żałobnego pochodu. Nad grobem przemówił członek Wydziału krajowego prezes p. Waleryan Podlewski, który treściwemi a rzewnemi słowy pożegnał zmarłego towarzysza broni. Kreśląc zasługi zmarłego jako prawego syna ojczyzny i wiernego jej obywatela, podniósł mianowicie, że ś. p. Jan Pfeiffer, gdy zmuszony był kraj ojczysty opuścić i tułać się po obczyźnie, nie założył rąk bezczynnie, ale oddawszy się nauce, został profesorem szkoły polskiej w Batignolles, aby zrodzone na tułactwie pokolenie w miłości ojczyzny wychować. — Śp. Pfeiffer mieszkał przed kilkunastu laty stale w Krakowie.

Walne zgromadzenie Oddziału lwowskiego Towarzystwa gospod. galic. odbędzie się dnia 9 grudnia b. r. o godzinie 4 po południu w sali obrad komitetu Tow. (Zakład Ossolińskich I-sze piętro), na które Rada oddziałowa zaprasza wszystkich członków Oddziału, o dobro i rozwój Tow. dbających. — Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia i odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia Oddziału. 2) Sprawozdanie z odbytych wykładów popularnych weterynaryi dla włościan. P. Józef Kubicki. 3) Sprawozdanie z odbytych wykładów popularnych z rolnictwa dla włościan. P. Włodzimierz Grodzki. 4) Wnioski członków Oddziału. 5) Przyjęcie nowych członków.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Ratczy, Mikołaja Szabińskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, a nauczyciela tymczasowego szkoły filialnej w Tyśmienicy, Jana Momaka, rzeczywistym nauczycielem, zawiadującym stale szkołą filialną w Tyśmienicy.

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Krynica, w powiecie drohobyckim, na budowę szkoły zapomogi, w kwocie 100 złr.

Wieczorek Mickiewiczowski w Wiedniu. Wieczorek ten, którego urządzeniem zajęło się „Ognisko polskie w Wiedniu", odbył się w sali Bösendorfera w ubiegłą niedzielę. Sala była po brzegi zapełniona. Obecnymi byli między innymi; minister dr Ziemiałkowski, książęta Jerzy i Konstanty Czartoryscy, ks. Jan Lubomirski, pp. Hausner, Biliński, Twardowski i inni. Wieczorek zagaił prezes „Ogniska", p. Gostkowski, przemówieniem i powitaniem delegatów innych stowarzyszeń, w szczególności serdecznie powitał delegatów ruskiego towarzystwa „Sicz." Po przemówieniu nastąpiła część muzykalna i deklamacyjna, które wypadły nader świetnie, Panna Paulina Goldmann odegrała kompozycye Bacha, Nielsa, Gadego i Chopina; pani Teresa Arquelle odśpiewała kilka aryj z oper, prof. Ambros odegrał na fortepianie Rondeau koncertowe, czyli krakowiaka; młody polski wirtuoz-skrzypek, p. Kochanowski, wykonał Sarasate'a fantazyę na temat „Fausta"; p. Tenner ze Lwowa deklamował „Odę do młodości" i „Marsz żałobny". Wszyscy, przyjmujący udział w wieczorku, zebrali żywe oznaki uznania. Po wykonaniu części artystycznej, deputowany do Rady państwa, dr Biliński, miał przemowę do młodziezy narodowości słowiańskich.

Miejsce urodzenia Kościuszki. Z Grodna donoszą, że dobra Kosowskie, do których należy folwarczek Mereczowszczyzna, miejsce urodzenia Kościuszki, zostały sprzedane p. Rotowi za sumę 605,000 rs. Dobra te były dawniej w posiadaniu Chreptowiczów, ks. Sanguszków, Lwa Sapiechy, Fleminga i Izabelli ks. Czartoryskiej.

„Gazeta warszawska" donosi co następuje; Kwestya połączenia kolei żelaznych Petersburskiej i Terespolskiej (mianowicie wybudowania linii od Małkinii, stacyi drogi żel. Warsz. Peter., z Siedlcami, stacyą drogi żel. Warsz. Teresp. — Przyp. Red.) dla bezpośredniej kommunikacyi, jest stanowczo zdecydowana, i po ukończeniu układów, z wiosną roku przyszłego, połączenie to bardzo ważne pod względem handlowym, będzie do skutku doprowadzone.

Dzielny strzelec znalazł się w Grzybowie, w powiecie Konstantynowskim na Podlasiu. Siedmioletni syn jego wlazł na sosnę wybierać z gniazda pisklęta jastrzębia. Byłby ciężko odpokutował za swój figiel, bo nadleciała samica jastrzębia i rzuciła się na swawolnika, gdy nadszedł ojciec z nabitą dubeltówką i celnym strzałem powalił jastrzębia, trzymającego w szponach głowę chłopca i okładającego ją dziobem. Jeszcze chwila, a chłopak pokaleczony byłby się nie utrzymał na drzewie.

Bazyli Boerescu. Zmarłemu w zeszły piątek w Paryżu w 53 r. życia byłemu rumuńskiemu ministrowi spraw zewnętrznych, Bazylemu Boerescu, poświęcają pismo bukaresztenskie chlubne wspomnienia. Zmarły studyował prawo w Paryżu, a w roku 1859 wybrany został do Izby rumuńskiej. W rok później zamianował go książę Cuza ministrem sprawiedliwości, a później ministrem spraw zewnętrznych. Wkrótce atoli wystąpił ze służby i wszedł w szeregi opozycyi, w r. 1864 mianowany został wiceprezydentem rady państwa, a w cztery lata później objął napowrót ministerstwo spraw zewnętrznych. Imię jego będzie dla Rumunów zawsze pamiętne, gdyż wiąże się po wszystkie czasy z wyswobodzeniem i samoistnością ich kraju. Boerescu był bowiem owym mężem stanu, który w r. 1879, jako minister spraw zewnętrznych, te akta padpisywał, które państwu rumuńskiemu miejsce w koncercie europejskim zdobyły.

Wiadomości urzędowe. Minister i kierownik Ministerstwa sprawiedliwości mianował na własną prośbę sędziego powiatowego w Chrzanowie, Władysława Bobczyńskiego sekretarzem rady przy sądzie krajowym w Krakowie. — Minister i kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zezwolił sędziemu powiatowemu, Henrykowi Matusińskiemu, w Głogowie, na własną jego prośbę przenieść się do Brzeska i mianował sędziami powiatowymi: adjunkta sądowego Franciszka Sawickiego w Krakowie dla Głogowa, i adjunkta sądu powiatowego w Dąbrowie Edwarda Gärtnera dla Chrzanowa. — Minister i kierownik Ministerstwa sprawiedliwości mianował adjunkta sądu powiatowego w Kętach, Feliksa Wiśniewskiego, sędzią powiatowym przy mającym rozpocząć swoje czynności z dniem 1 stycznia 1884 sądzie powiatowym w Czarnym Dunajcu, a adjunkta sądu powiatowego, Michała Palucha, z powodu organizacyi, jaka w skutek urządzenia tegoż sądu powiatowego w sądzie powiatowym w Nowym Targu okazała się potrzebną, przeniósł z Nowego Targu do Czarnego Dunajca.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował proboszcza w Putiatyńcach i wice-dziekana dekanatu rohatyńskiego, ks. Jana Gurgułę, grecko-katolickim kapelanem zakładu karnego dla mężczyzn w Stanisławowie. P. minister wyznań i oświaty mianował, dotychczas za kontraktem ustanowionego nauczyciela przy szkole fachowej w Zakopanem, Józefa Galletha, nauczycielem tegoż zakładu w charakterze stałego urzędnika państwowego w X randze z roczną płacą dziewięciuset (900) złr. i dodatkiem aktywalnym w kwocie stusześćdziesięciu (160) złr. w. a.

Obchód 53 rocznicy powstania listopadowego w Rapperswylu.

Pięćdziesiąta trzecia rocznica powstania listopadowego obchodzoną była uroczyście, z myślą tęsknie zwróconą do Ojczyzny. Według dobrego ojców zwyczaju, rozpoczął się obchód od modlitwy za poległych w obronie prawa Polski do niepodległości, prosząc przytem Boga o powodzenie w pracach i usiłowaniach oswobodzenia wszystkich żyjących obrońców tegoż prawa.

Msza święta odbyła się o godzinie 11-ej w kościele OO. Kapucynów. Posiedzenie w głównej sali zamku muzealnego, przy łożu, na którem oddał Bogu ducha polak najczystszego charakteru, Kościuszko, zagajonem zostało o godzinie 2-ej po południu przez przewodniczącego obchodowi *Władysława hr. Platera,* posła sejmu narodowego r. 1831. Ze względu na cudzoziemców, hr. Plater oprócz polskiej mowy, używał w swoich przemówieniach francuskiego i niemieckiego języka. Po powitaniu Polaków i Polek, jakoteż obecnych Szwajcarów i Węgrów, skreślił znaczenie świąt narodowych, zwłaszcza też rocznicy powstania listopadowego, wspomniał o doniosłości politycznej sprawy polskiej i o sympatyach, jakie budzi w narodach ucywilizowanych, które kiedyś, będąc same ujarzmione, nauczyły się kochać wolność i oceniać wytrwałość, z jaką Polacy, pomimo klęsk, niepowodzeń, zmierzają ku swemu celowi. Mowca szerzej rozwiódł się o sympatyach Węgrów i Włochów. W ostatnim kraju braterskie dla Polski uczucia wciąż się wzmagają. Obecnie oto, bez żadnego ze strony Polaków starania, Włosi wznoszą w Mestre, niedaleko Wenecyi, pomnik dla dwóch Polaków, Dembowskiego i Misiewicza, którzy, jako artylerzyści, polegli walcząc za wolność i jedność włoską 27 października 1848 r. Nic prawie nie wiedzieliśmy o rodakach, którym cudzoziemcy, jako bohaterom, wznoszą pomnik, podnosząc zasługi Polaków, położone dla ludzkości. Odsłonięcie pomnika w Mestre odbędzie się 8 grudnia 1883 r. Przy tej uroczystości Muzeum Narodowe w Rapperswylu będzie reprezentowane przez jednego z członków Zarządu, p. Stefana Buszczyńskiego. Ghy inne narody ujarzmione odzyskały, z przyczynieniem się Polaków, byt polityczny — Polacy jeszcze sami wyczekują na chwilę dziejowej sprawiedliwości. Nie jest ona daleką, a sprzeczność interesów pomiędzy mocarstwami, które się przed stu laty skojarzyły dla rozbioru naszego kraju, przyśpiesza zrealizowanie polskich nadziei. Mowca wykazawszy w szczegółach sprzeczność, o której nadmieniliśmy, wskazał zarazem na jedyny sposób załagodzenia i usunięcia takowych przez przywrócenie Polsce bytu niepodległego. Odbudowanie Polski przedstawia się jako konieczność polityczna sytuacyi międzymocarstwowej, leżąca w interesie tych mocarstw, zwłaszcza też Austryi, wystawionej w pierwszym rzędzie na niebezpieczeństwa najezdniczej wojny i zaboru, który, skutkiem wzrostu nadzwyczajnego potęgi moskiewskiej, stał się warunkiem egzystencyi dla caratu. Moskwa tylko w Polsce i przez Polskę może być stanowczo pokonaną! cofniętą w właściwe jej narodowe granice, w których utraci groźny dla świata niszczycielski charakter. Przeczuwa ona rolę, do jakiej Polska zostanie powołaną, niezdolna zaś sprawiedliwemi rządami wzmocnić swe panowanie w naszych ziemiach, wytęża wszystkie siły na ich zniszczenie. Najnowsze wiadomości, jakie dochodzą nas z zaboru moskiewskiego, mówią o ciągle wzrastającem prześladowaniu narodowości polskiej i religii katolickiej. Wracają czasy najdzikszego znęcania się, i jenerał Hurko zdaje się wstępować w ślady Murawiewa-Wieszatiela. Wobec tej nowej burzy, nienawiści i zniszczenia, jaką u nas Moskwa, nie bez prowokacyjnej myśli, wywołuje, potrzeba się nam skupić, zjednoczyć, odrzucić wszelkie spory i partyjne dążenia i zwartym w jeden braterski szereg odpierać ciosy w narodowość naszą wymierzane. Wybawienie nas, nie tyle od obcych, ile od nas samych zależy, — powinniśmy więc usiłowania nasze zwrócić do prac wewnętrznego odrodzenia i wzmocnienia. Utworzywszy w duchu państwo polskie, a za tem duchowem nastąpi i rzeczywiste.

W drugiem swojem przemówieniu hr. Plater mówił o wzroście Muzeum Narodowego w Rapperswylu i napadach, jakich stało się przedmiotem ze strony niechętnych mu przeciwników. Wspomniał i o nieporozumieniu wynikłem z powodu darów Schmidta-Ciążyńskiego pomiędzy nowem Muzeum narodowem w Sukiennicach a Muzeum narodowem w Rapperswylu i wyrzekł, że oba służą Polsce i dla dobra narodu pracują, więc też spór ten pomiędzy niemi, z boku podżegnięty, nie może sprowadzić tych następstw, które w innych okolicznościach by istniały; niechaj jedno i drugie zwróci całą swą usilność w tym kierunku, ażeby w właściwym sobie zakresie podnosiły i potęgowały twórczość narodową. Muzeum Narodowe w Rapperswylu, w tej myśli założone, rozwija się i stara się o coraz praktyczniejsze działanie. Praca w niem podejmowa-

na, wolna od wszelkich stronniczych dążeń dopełni zadania, jakie postawionem było już przy założeniu i tworząc w swej organizacyi zbiorowe organa dla swojej czynności, ma prawo wyczekiwać zbiorowego także ze strony ogółu poparcia, przy niem bowiem tylko możebnem jest państwowe w duchu odrodzenie, które powinno być zawsze celem wszystkich instytucyj, wszystkich towarzystw i wszystkich prac i usiłowań nawet, przez pojedyncze osoby podejmowanych.

Streściwszy myśli wypowiedziane przez hr. Platera w dwóch jego przemówieniach, wspomnieć musimy innych także mowców.

W imieniu Węgrów przemawiał przewodniczący węgierskiego towarzystwa p. Petz. Mowa jego zajęła nas wielce z tego mianowicie względu, że zapewnił w niej o tak ogólnem dla Polaków w Węgrzech współczuciu i szacunku, że niema Węgra, którыby Polaków uważał za naród dla siebie obojętny, chłopi po wsiach znają polskie pieśni i wiedzą, że nazwany przez nich Ojcem jenerał Bem był Polakiem. Młodzież każdego roku udaje się w rocznicę śmierci księcia Woronieckiego na cmentarz w Peszcie, dla oddania czci męczennikowi, który zginął za sprawę węgierską i marzy o bojach za Polski wolność. Szacunek i miłość prowadzi nas także każdego roku w święto niepodległości Polski do tego Narodowego polskiego Muzeum, ażeby wyrazić Polakom nasze uczucia braterskie, ale i podtrzymać tradycyę wspólnych bojów za najdroższe dla ludzkości i narodów prawa.

P. Helbling, siwizną pokryty sędzia pokoju, Szwajcar, mówiąc o wielkiem znaczeniu dla wszystkich narodów sprawy polskiej, w wymowny sposób opowiedział zasługi, jakie polacy położyli w Szwajcaryi, popierając włościan szwajcarskich w walce demokratycznej, jaka się była rozwinęła po roku 1831 i zakończyła zwycięztwem ludu, poczuwa się więc do wdzięczności wobec naszego narodu i nigdy nie zapomni, że emigranci polscy przyczynili się do tego, że zwyciężyła zasada równości, że dziś istnieją we wszystkich kantonach demokratyczne konstytucye.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości bibliograficzne.

— Wydawnictwo warszawskich „Kłosów“ przesłało jako piękne bezpłatne premium dla swych prenumeratorów: „Dyaryusz wiedeńskiej okazyi roku 1683“. Opisał Mikołaj Dyakowski, pokojowiec króla Jana III. Dyaryusz ten ozdobiony jest sześcioma odpowiedniemi illustracyami Juliusza Kossaka — rytowanemi w zakładzie drzeworytniczym „Kłosów“ przez Edwarda Gorazdowskiego.

— „Pierwiosnki“ — z przed lat przeszło pięćdziesięciu Januarego Półniaka, autora „Pieśni z lat młodych i pieśni starca“ tudzież „Pisny z dawnych lit“, we Lwowie nakładem autora — z I. Związkowej drukarni — 1883.

— Nakładem Administracyi „Merkura“ w Pradze — wyszła książka o 68 stronach p. t. „Verlosungs-Pläne alter oesterr. u. ung. Loose“, zawierająca plan ciągnienia losów austryackich, węgierskich, tudzież zagranicznych, wraz z krótkiem a zrozumiałem pouczeniem o amortyzacyi i przedawnieniu pożyczek loteryjnych, obligacyj i kuponów; podaje sposób obrachowania podatku od wygranych losów — wreszcie tabelaryczny wykaz dni ciągnienia różnych losów. Książeczka ta jest bardzo dobrym podręcznikiem dla posiadających losy i inne papiery wartościowe.

— Konwersya i kredyt hipoteczny wobec projektowanej noweli tabularnej, skreślił Dr Władysław Majewski, adwokat krajowy we Lwowie, nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta. 1883.

Rozbiór tej pracy podamy w jednym z najbliższych numerów.

— Z teki Szaraczka, (wiersze) Lwów, 1883. Nakładem „Gazety Narodowej“, str. 106.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

W sobotę 8 grudnia: „Soboty,“ komedya w 3 aktach pp. Labische i Dorn, przekład Arwina. Po raz pierwszy.

W niedzielę 9 grudnia: „Zagroda Sobkowa“ obraz ludowy J. Galasiewicza.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Wigilia. Św. Ambrożego.* W sobotę: *Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi Panny.*

Sprawa małżeństw mięszanych w wydziale węgierskiej Izby magnatów.

Interesująca dyskusya toczyła się onegdaj w Wydziale węgierskiej Izby magnatów nad projektem ustawy, przyjętym już — jak wiadomo — przez węgierską Izbę deputowanych, o małżeństwach mięszanych pomiędzy obywatelemi wyznania chrześciańskiego a starozakonnego. Hr. Ferdynend Zichy zauważał, że w przedstawionym projekcie widzi zaspokojenie chwilowych korzyści; małżeństwo, jednak, jest tak ważną instytucyą, że nie można go, ze stanowiska przemijających i z dniem każdym zmieniających się interesów politycznych, oceniać. Wobec złego, jakie grozi nam z wpływów zewnętrznych, musi być idea konserwatywna uważaną za ideę, kierującą państwem węgierskim. Projekt prawa, jaki mamy przedstawiony, robi wyłom w religijnym spokoju kraju i zrywa z konserwatywną ideą. Zamierzony cel, mianowicie assymilacya żydów i wzmocnienie narodu, jest bardzo szczytny. Ponieważ jednak i inne, od konserwatywnego kierunku zbaczające, próby w tym względzie nie doprowadziły do celu, przeto mowca sprzeciwia się przyjęciu przedstawionego prawa. Hr. Feliks Zichy-Ferraris przemawia również przeciw projektowi, podnosząc, że takowy nie znalazł dobrego przyjęcia, ani u chrześcian, ani u żydów. — Baron Erwin Rosner podnosi, że projekt, w mowie będący, przyjęty już został w zasadzie wówczas, gdy prawo orzekło emancypacyę żydów. Projekt przedłożony nie narusza w żadnym kierunku juryzdykcyi duchownej poszczególnych konfesyj; mowca pojmuje bardzo dobrze, że kościół odmawia Sakramentów tym, którzy się nie ochrzcili, jednak dzieje starożytne wskazują, że także, w razie różności wyznań, można oprzeć małżeństwo na moralnej podstawie, bo właśnie w dawnych czasach nie zakazywano zawarcia małżeństw pomiędzy poganami a chrześcianami. Dla Japonii wydała Stolica Apostolska już w najnowszych czasach dyspensę co do małżeństw osób różnego wyznania. Zresztą na polu kulturnem i narodowem zachodzą jeszcze większe przeciwieństwa, jak na religijnem, a przecież nie stanowią przeszkody w małżeństwie. Mowca przemawia zatem za przyjęciem ustawy.

Biskup Arnold Ipólyi, odpowiadając, podniósł, że wszystko, co przytoczono o różności wyznań, przemawia, raczej za stanowiskiem kościoła, jak za przedstawione prawem. Według ogólnej opinii przedstawione prawo nie jest pożądanem, a charakter jego wyklucza właściwie zamierzony cel. Mowca głosować więc będzie przeciw projektowi. Po przemówieniu prezesa ministrów, p. Tisza, który podniesione zarzuty i obawy w krótkości odparł, przemawiał minister sprawiedliwości Pauler, ze stanowiska prawnego, podnosząc, że projekt obliczonym jest właśnie na to, ażeby zapobiedz zatargom i starciom. Referent Rudnyanszky odczytał następnie rozmaite petycye, pochodzące od katolickich osób duchownych i świeckich, a przemawiające za odrzuceniem wniesionego prawa. W głosowaniu przyjęto projekt jedenastu głosami przeciw dziewięciu jako podstawę dyskusyi szczegółowej, poczem obecni na posiedzeniu książęta Kościoła, za wyjątkiem kardynała Haynalda i biskupa Schlauch'a, opuścili salę obrad; ci ostatni oświadczyli jednak, że nie wezmą udziału w dyskusyi. W szczegółowej dyskusyi, jaka się następnie toczyła, przyjęto §§ 1—37 bez zmiany. Przy § 38 rozwinęła się obszerniejsza dyskusya, mianowicie w kwestyi, do jakiego wyznania zaliczone mają być dzieci, spłodzone w małżeństwach mięszanych. Hr. Ferdynand Zichy wnosił, aby takie dzieci zaliczono do wyznania chrześciańskiego, stróż korony, baron Vay, żądał zastosowania artykułu 53 ustawy z roku 1868. Po dłuższej dyskusyi uczynił referent, bar. Rudnyanszky, wniosek następujący: „Rodzice mogą się umówić, ażeby dzieci, bez względu na płeć, zaliczone były do wyznania chrześciańskiego małżonka. Jeżeli jednak taka umowa nie będzie zawartą, natenczas synowie zaliczani być mają do wyznania ojca, a córki do wyznania matki.“ Minister sprawiedliwości przemawiał za pierwotnem brzmieniem projektu, również hr. Juliusz Andrássy. Większość oświadczyła się jednak za wnioskiem referenta.

Przegląd polityczny.

Wydział budżetowy Izby deputowanych odbył już pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem hr. Hohenwarta, który wniósł, aby referaty o pojedynczych pozycyach budżetu pozostawić przy tych samych sprawozdawcach, co w roku przeszłym. Wtedy p. Plener złożył w imieniu członków wydziału, do zjednoczonej lewicy należących, następujące oświadczenie:

Działalność w wydziałach, a jeszcze bardziej kierowanie referatami, które wymaga wspólnej czynnej pomocy członków rozmaitych stronnictw, staje się coraz trudniejszem, w miarę tego, jak rozdział polityczny pomiędzy stronnictwami się wzmaga. Natężenie stosunków pomiędzy naszem stronnictwem a obecną większością parlamentu rośnie nieustannie, podobnie jak sprzeczność naszego stronnictwa z rządem. Aby dać najsilniejszy wyraz tej sprzeczności, głosowaliśmy w ostatnich latach przeciw budżetowi, zarazem jednak przyjmowaliśmy referaty w wydziale budżetowym. Przez wnioski specyalne chcieliśmy wyrazić, że uważamy niektóre wydatki za usprawiedliwione, niektóre dochody za konieczne; w głosowaniu ostatecznem oświadczaliśmy, że pragniemy, aby w interesie państwa, zarząd publicznych funduszów w inne przeszedł ręce. To nasze zachowanie się źle rozumiano, a jeszcze w roku przeszłym wytykano nam ze strony prawicy z szyderstwem tę rzekomą sprzeczność. Aby nie narażać się dalej na podobne zarzuty i dać zupełny wyraz politycznemu położeniu, oświadczam w imieniu moich politycznych przyjaciół, że nie jesteśmy w stanie przyjmować referatów o pojedynczych pozycyach budżetu.

Oświadczenie to p. Plenera przyjął wydział do wiadomości.

Dotychczas mieli następujący członkowie lewicy referaty: Dumba, zarząd skarbowy, Klier, podatki bezpośrednie, Wolfram, cło i podatek konsumcyjny, Oppenheimer, mennica, Gompesz, niektóre części z ministeryum handlu, Russ — poczty, telegrafy, Schaup, koleje państwowe, Heilsberg, zakłady naukowe górnicze, Herbst, subwencye dla zakładów komunikacyjnych, Plener, dług państwowy.

Cesarz odręcznem pismem z d. 1 grudnia b. r. nadał nowomianowanemu Banowi Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi, hrabiemu Karolowi Khuen Hédervàry, godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Zebranie górnoślązkich katolików w Król. Hucie uchwaliło jeszcze dnia 11 września petycyę o udzielanie nauki religii w języku ojczystym. Petycya ta, opatrzona 52.870 podpisami, wręczona została obecnie dnia 28 listopada r. b. pruskiemu ministrowi wyznań przez posła Letochę, Poseł ten już w czasie przeszłej kadencyi sejmowej dnia 15 maja r. b., przy obradach nad wnioskiem posłów ks. Dra Stablewskiego i Kaźmierza Kantaka dotyczącym używania języka ojczystego jako wykładowego postawił żądanie: „Król. rząd zechce rozporządzić, ażeby w szkołach utrakwistycznych Górnego Slązka nauka religii udzielana była w języku ojczystym, a więc dzieciom niemieckim po niemiecku, dzieciom polskim po polsku, oraz, ażeby odpowiednio do tego, opowiadań z historyi św. uczyły się dzieci w ojczystym języku.“ Deklaracyi rząd wtedy nie dał — zdaje się, że teraz ona nastąpi wskutek tak imponującej liczby podpisów, które zbierali prości wieśniacy i robotnicy. Petenci żądają tylko tego, co przyznane zostało Polakom w Poznańskiem, Litwinom i Mazurom w Prusach wschodnich, a Wendom w Marchii i Luzacyi.

W rokowaniach Stolicy św. z Rosyą znowu nastąpiła przerwa. Spodziewano się, że Buteniew otrzymał instrukcye co do mianowania nowych biskupów polskich i że da zapewnienie, iż konkordat zostanie ściśle i lojalnie wykonany. Tymczasem nie przywiózł on nawet odpowiedzi na notę papieską w kwestyi zatargu pomiędzy biskupami i władzami świeckiemi.

Pogłoska o nowym statucie państwowym rosyjskim redukuje się do tego, że wydano rozkaz do wypracowania projektu w celu urządzenia rodzaju izby szlachty, pod nazwą rady bojarów państwa, w której zasiadaliby najwyżsi reprezentanci rosyjskich właścicieli ziemskich. Nie wiadomo dotychczas dokładnie, czy członkowie tej rady mają być wybieralni, lub też mianowani przez cara, ostatnia jednak ewentualność zdaje się być prawdopodobniejszą. Co do tej rady, nie ma jeszcze bliższych szczegółów, w każdym razie jednak będzie to czysto tylko doradcze ciało bez żadnej prawodawczej ini cyatywy.

Wobec tego doniesienia, nikt nie będzie wątpił, że wieść, rozszerzona z Petersburga o nadaniu konstytucyi przez cara, jest prostą komedyą.

Radykalny deputowany Tallandier postawił w Izbie francuskiej wniosek, domagający się ułaskawienia Berezowskiego. Wniosek ten został oddany osobnej komisyi, która obecnie wygotowała sprawozdanie, kończące się następującemi słowy: „Ograniczamy się na uwadze, że amnestya nie byłaby usprawiedliwioną żadnem prawnem postanowieniem. Pozostaje tu więźniowi tylko droga odwołania się do łaski prezydenta rzeczypospolitej. Z tego powodu wnosimy, aby nie brać pod bliższą rozwagę projektu ustawy“.

Musimy tu przypomnieć, że taż sama Izba uchwaliła wprost przeciwne wnioski, kiedy chodziło o ułaskawienie podpalaczy i rozbójników z czasów komuny, którzy setki ludzi życia pozbawili, i najpiękniejsze gmachy Paryża w sposób barbarzyński rozwalali. Berezowski nie ma na sumieniu ani jednego morderstwa, ani jednego podpalenia — ale demokratyczna rzeczpospolita francuska ma obecnie błogą nadzieję otrzymania w danym razie rosyjskiej pomocy!

Komisya złożona z tureckich oficerów jeneralnego sztabu, będąca pod przewodnictwem jenerałów dywizyi Feizi i Veliego baszy, a mająca za zadanie wypracowanie wskazówek i planów do obwarowania granicy azyatyckiej przeciw Rosyi, objechawszy północno-wschodnie prowincye Małej Azyi, skończyła obecnie swą misyę i wraca napowrót do Konstantynopola.

O wypadkach w Sudanie donoszą z Kairu: Khedyw otrzymał telegram od jeneralnego gubernatora Sudanu tej treści, że 2 b. m. przybyli do Chartum dwaj mieszkańcy z El-Obeid. Jeden z nich widział fałszywego proroka wyruszającego do walki z egipskiemi wojskami. Następnie Mahdi powrócił do El-Obeid z działami, bronią palną, zapasami amunicyi i wielbłądami. Wojsko Hiksa baszy zostało po dwudniowej walce w pień wycięte. Jeńców nie brano wcale. Drugi świadek potwierdza również wjazd Mahdi'ego do El-Obeid.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Budapeszt 6 grudnia. Komisya trzech Izby wyższej przyjęła w dyskusyi szczegółowej przedłożenie w sprawie ustawy o małżeństwach mieszanych bez zmiany.

Budapeszt 6 grudnia. Izba przyjęła ustawę o dodatku ogólnym do podatków w drugiem czytaniu z niewielkiemi zmianami. Jutro trzecie czytanie.

Budapeszt 6 grudnia. Linia kolejowa Nowysad-Zemun, skontrolowana pod wzgledem techniczno-policyjnym, zostanie oddaną do ruchu dnia 10 b. m.

Paryż 6 grudnia. Izba przyjęła budżet sztuk pięknych.

Paryż 6 grudnia. Ministerstwo marynarki odebrało depeszę Courbeta z Hanoi dnia 27 listopada, która zajmuje się tylko sprawami służbowemi.

Paryż 6 grudnia. „Journal de Paris“ zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd nakazał Courbetowi zaprzestać marszu i trzymać się tylko w pozycyi obronnej.

„Liberté“ donosi, że Granville oświadczył Tsengowi, iż jeżeli Chiny nie zgodzą się na pewne ustępstwa, pozostawi Anglia Francyi zupełnie swobodną akcyę.

Paryż 6 grudnia. „Patrie“ zapewnia, że w odleglejszych częściach miasta porozlepiano afisze, wzywające robotników, aby wzięli udział w meetingu, który się ma odbyć w piątek na placu giełdowym.

Madryt 6 grudnia. Mowa tronowa, przyjęta przez radę ministrów, rozwodzi się nad konieczną potrzebą zaprowadzenia ogólnego prawa głosowania, tudzież nad potrzebą reformy konstytucyi.

Ateny 6 grudnia. W Izbie wniósł Dyleanis o chwaleniu wotum zaufania dla gabinetu. Rozprawę nad tym wnioskiem odroczono do jutra. Ministrowie żądają zajęcia się dalszym ciągiem porzadku dziennego. Opozycya oświadcza, że przed załatwieniem wniosku Dyleanisa nie dozwoli przystąpić do żadnej innej sprawy i opuszcza salę.

Kursa telegraficzne z d 6 grudnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 38 m. pop.

Renta papierowa austr. 79·15. Renta srebrna 79·55, Renta złota 98·50. 6% Węgierska 120·35. Losy z r. 1860 134·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 836·—. Akcye kredytowe 282·10. Londyn 120·60. Dukat 5·69. Napoleondor 9·59—. Lombardy 139 20. Losy z roku 1864 167·25. Akcye kolei Karola Ludw. 286 25. Akcye Lwow. Czerniow. 167·60. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 145·—. Akcye Anglo-Banku 107·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·50. Losy prem. węgierskie 114·25. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 184·25. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 59·15. Ruble papierowe 116·50. 4% Renta złota węgierska 87·30., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·85. Akcye Siedmiogrodzkie 169·50.

Usposobienie giełdy:

Berlin, z d. 6 b. m. 1883, r.

Wiedeń 169·95. Banknoty 169·20. Warszawa 197·20 Ruble 197·60. 5% Listy Zast. Pol. 61·20. 4% Listy Likwid. 54·40. Akcye Kol. Kar. Ludw 122.12. Akcye kredyt. 475.—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	$10^{\cdot}_{48}$ rano	$9^{\cdot}_{13}$ wiecz.	$10^{\cdot}_{50}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9^{\cdot}_{7}$ wiecz.	$5^{\cdot}_{20}$ rano	11_{20} rano

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: $6^{\cdot}_{18}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9^{\cdot}_{11}$ „
Lwów przyjazd: 7_{34} wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11^{\cdot}_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11^{\cdot}_{44}$ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	$3^{\cdot}_{45}$ rano	$4^{\cdot}_{49}$ wiecz.	$10^{\cdot}_{30}$ w noc.
Kraków przyjazd:	$2^{\cdot}_{28}$ pop.	$5^{\cdot}_{10}$ rano.	$6^{\cdot}_{48}$ rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny:*

Tarnów odjazd: $5^{\cdot}_{3}$ po poł.
Kraków przyjazd: $8^{\cdot}_{5}$ wiecz.
Lwów odjazd: $6^{\cdot}_{15}$ rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: $6^{\cdot}_{37}$ wiecz.
Kraków przyjazd: $7^{\cdot}_{35}$ wiecz.

L. 57770.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem do powszechnej podaje wiadomości, iż należące się PP. Subskrybentom po koniec października b. r. 4½ procentowe odsetki od złożonych na pożyczkę krajową z r. 1883 kapitałów, tudzież obligacye tej pożyczki, podnieść mogą u tych kas pośredniczących, w których subskrypcye uskuteczniali. Obligacye wydawane będą tylko za zwrotem kwitów tymczasowych i innych przez PP. Subskrybentów jeszcze niezwróconych potwierdzeń. 1696 2-3

Lwów, dnia 30 listopada 1883.

Z Wydziału Krajowego.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 7 grudnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 25	117 25
Marki niem. za 100 marek	58 50	59 50
Franki za 100 fr.	47 25	48 —
Półimperyał ros.	9 70	9 90
Dukat ważny	5 60	5 80
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —

Listy zastawne i obligacye.

	płacą	żądają
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	88 50	91 10
4% „ „ „ Hem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	91 50	93 —
5½% T. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	282 —	286 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	166 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	19 —	21 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 —	100 —
4% L. likwid. 100 rubli	87 —	89 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 5 grudnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4·2 % Renta pap. 100 złr.	79 10	79 25
4·2 % „ srebrna 100 złr.	79 55	79 60
4% „ złota 100 złr.	98 40	98 50
5% „ pap. 100 złr.	93 85	94 —
4% „ złota węgierska 100 złr.	87 30	87 45
5% „ papierowa 100 złr.	85 20	85 36
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	96 75	97 50

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austr. 120 złr.	107 —	107 50
Boden-Credit 200 „	211 —	211 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	281 75	282 —
Kredyt. węg. 200 „	279 50	280 —
Niższo-Austr. 500 „	845 —	855 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	836 —	837 —
Unionbank 100 „	106 75	107 —
Verkehrbank 140 „	146 —	146 50
Bankverein 100 „	103 75	104 25
Länderbank 200 „	107 60	108 —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	165 75	166 25
Elżbiety 210 „	223 75	224 25
Ferdynanda półn. 1000 „	2460	2465
Franc. Józefa 200 „	201 —	201 50
Morawsko-Szlaska 200 „	25 25	25 75
Lwowsko-czerniow. 200 „	167 60	168 10
Aust. półn.-zachod. 200 „	184 25	184 75
Południowo „ 200 „	139 20	139 50
Tramwaj. 200 „	216 60	216 90
Węg.-galic. 200 „	159 —	159 50
Węg. półn.-wschod. 200 „	145 —	145 50
Węg. zachod. 200 „	163 75	164 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	101 —	101 20

Obligi pierwszeństwa.

	płacą	żądają
Albrechta 300 złr. sr za 100	96 75	97 25
Alföldzkie 200 „ „	97 75	98 25
Gratzkoflach. 150 „ „	99 50	101 50
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	102 80	103 10
„ 400 „ za 200 mrk.	104 50	105 25
Ferd. półn. „	104 50	105 25
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107 —	107 50
„ 1876 100 złr. sr. „	104 75	105 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 70	98 90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95 75	96 25
„ 1867 300 „ „	99 75	100 —
„ 1868 300 „ „	95 50	96 —
„ 1872 300 „ „	94 40	94 80
Rudolfa 300 „ „	100 30	100 60
„ 1869 300 „ „	100 20	100 50
„ 1872 300 „ „	100 20	100 50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 80	92 —

Papiery loteryjne.

	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie 100 „	110 15	110 40
3% Serbskie 100 fr.	29 —	29 25
3% Tureckie 400 „	20 30	20 70
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115 75	116 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 50	110 —
4% Tryest 100 „	126 —	127 —
4% Tryest 50 „	64 50	65 —
4% 1854 Losy 250 „	134 —	134 30
4% 1860 Losy 500 „	140 —	141 —
„ „ „ 100 „	167 25	167 50
Losy 1864 100 „	166 —	167 —
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 30	6 50
Węgierskie 100 „	114 —	114 40
M. Wiednia 100 „	124 25	124 75
Kredytowe 100 „	172 50	173 —
Klary 40 „	37 —	37 65
M. Insbruku 20 „	21 —	21 50
Keglewicz 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa 20 „	19 —	20 —
M. Lublany 20 „	23 —	24 —
M. Budy 40 „	35 50	36 50
Palfy 40 „	35 —	35 50
Czerwonego Krzyża 10 „	11 90	12 20
Rudolfa 10 „	19 —	19 50
Salm 40 „	51 —	52 —
M. Salzburgu 20 „	22 80	23 20
St. Genois 40 „	48 75	49 25
M. Stanisławowa 20 „	23 50	24 —
Waldstein 20 „	27 25	27 75
Windiszgrätz 20 „	36 —	37 —
Losy użytkowe % Bodencred [illegible]	21 —	23 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.